

Kościół święty, nie zapomnę Ciebie

Dzieje Kościoła, od zawsze, toczą się między umieraniem, agonią i budzeniem się do nowego życia, powstawaniem z martwych. Chyba najtrudniej pokazać Kościół w momencie trwania w śmierci, w zgonie. Łatwiej wskazać znaki agonii Kościoła, jego prześladowania, powolnego umierania. Łatwiej wskazać miejsca gdzie umierają chrześcijanie, gdzie przelewają krew, opłakują swoje zniszczone świątynie, gdzie smucą się opustoszałymi seminariami, z braku powołań. Łatwiej też wskazać obszary, nawet od nas odległe, gdzie Kościół budzi się do życia i rozkwita: liczbą nowo ochrzczonych, wzrostem powołań, szczęściem rodzin, które swoje życie budują na mocy Chrystusa i Jego sakramentów. Wszystkie te zjawiska dzieją się jednocześnie bardzo daleko i bardzo blisko nas, właściwie dzieją się w nas samych. Kościół w nas umiera i w nas budzi się do nowego życia. Umiera w naszej grzeszności, kona w naszym trwaniu w grzechu, w naszej obojętności, i budzi się do życia w naszym pragnieniu Boga, gdy szczerze nawracamy się do Niego. Ostatnio słyszymy, aż do zawrotów głowy, o nowym konaniu i prześladowaniu Kościoła, ze wszystkich stron: z zewnątrz i od wewnątrz. Ale Ten, który sam jest Głową swego Kościoła, Jezus Chrystus, zapewnia: Kościele święty, nie zapomnę Ciebie.